

Dim. 19/06/2022 12 :05

Szanowny Panie.

Nazywam się Teresa Lalik.

4 czerwca br uczestniczyłam w fantastycznym spotkaniu z Panem, w Nowohuckim Centrum Kultury.

**Dla przypomnienia okoliczności, przesyłam w załączeniu zdjęcie, dziś dla mnie pamiątkowe...**

**Godziny tam spędzone, na słuchaniu Pana wspomnień, na dyskusji, na oglądaniu filmu – bezcenne, na długo wypełnią moją pamięć..**

**Choć wówczas dane mi było podziękować Panu osobiście, to czynię to niniejszym - powtórnie.**

**Dziękuję, że wiele, wiele lat temu uznał Pan – i słusznie – że Zdzisław Beksiński jest tym Artystą, któremu warto poświęcić czas, pot i pieniądze, by Jego niekonwencjonalna, wyjątkowa sztuka mogła zaistnieć w świadomości i kulturze polskiej, wypełniając jedną z kart naszego, europejskiego i światowego dziedzictwa. Wierzę, że największy podziw i uznanie dla tak nietuzinkowego Talentu jeszcze przed nami, bo historia się mylić nie może.**

Moja fascynacja tą postacią jest krótka, lecz intensywna. Jeszcze cztery lata temu pracowałam „w pełnym wymiarze”, nie myśląc zwolnić tempa. Zawsze w pośpiechu, praca, dom, dom bez dzieci lecz z kochanym Mężem. Prozaiczne, acz absorbujące codzienne zajęcia, pochłaniające czas i energię...

(...)

Dlaczego o tym pisze? Nie, nie po to, by epatować swoim życiorysem..., lecz by powiedzieć, że w tym właśnie czasie mogłam poznać i pogłębić moją wiedzę o malarstwie Mistrza ZB. Mogłam zobaczyć „na żywo” Jego obrazy w nowohuckiej galerii i .... czytać, czytać...

**A tę możliwość delektowania się sztuką z bliska zawdzięczam ja - jak i innych wielu - Panu. Bez Pana wycucia chwili i okoliczności, bez zachłyśnięcia się kiedyś malarstwem Beksińskiego, bez pokochania Jego obrazów i może położenia wszystkiego na jednej szali – nie byłoby Galerii, spotkań, wspomnień i niekończących się opowieści. Tych nagranych, opowiedzianych, spisanych na tak wielu stronach wspomnień. Żywych, pasjonujących, ale nade wszystko - autentycznych, wypełnionych prawdą relacji dwóch Intelktualistów, różniących się często w poglądach i postrzeganiu otaczającej rzeczywistości, ale połączonych tą samą fascynacją i artystyczną wrażliwością. Tudzież ... biznesem.**

**Choć – jak wiemy - znajomość Panów nie zawsze była łatwa, to myślę, że bilans jest pozytywny, stanowiący źródło satysfakcji i poczucia spełnienia. To chyba błogie uczucie, prawda?**

(...)

W trakcie podpisywania książki, wspomniałam nieskromnie Panu o mej pasji.

Wówczas Pan powiedział:”To proszę przesłać mi zdjęcia tych obrazów”.

I ..... skoro „słowo się rzekło, kobyłka u płota”!

Przesyłam w załączeniu!

Z nieśmiałością wielką z jednej, a ze wzruszeniem – z drugiej strony. I proszę o... sprawiedliwy wyrok! Proszę nie szczędzić krytyk i śmiało wystawiać ostre cenzurki! Mnie i tak nic nie zniechęci do dalszego malowania. Bo przecież nie jest łatwo zniechęcić do prawdziwej miłości, nieprawdaż?

**A Pana ocena, ta najbardziej surowa i szczerą, będzie dla mnie i tak fantastycznym wyróżnieniem i prezentem od losu! A nade wszystko, najbardziej profesjonalną opinią!**

(...)

Czas kończyć, bo zbyt dużo i długo, a czas Pana jest przecież bezcenny. A tyle wątków jeszcze się w głowie kłębi. Ale basta!

**Kończąc definitywnie, raz jeszcze powtórzę: "Dziękuję".**

I życzę Panu zdrowia, bo to wartość najważniejsza i nie przereklamowana.

**Życzę też niekończącego się zapału i entuzjazmu dla Sztuki, która przecież wypełniła większą część Pana życia.**

Mówię też z nadzieją: "Do zobaczenia". Może kiedyś, znów w Krakowie, w NCK-u..... przy kolejnej Pana książce.....

Z wyrazami szacunku

Teresa Lalik